

Prezydent do końca wojny. Przedłużenie kadencji Wołodymyra Zełenskiego

Marcin Jędrysiak

20 maja zakończyła się kadencja prezydencka Wołodymyra Zełenskiego. Zgodnie z ukraińską konstytucją głowa państwa sprawuje urząd przez pięć lat i wykonuje swoje obowiązki do czasu objęcia go przez nowo wybranego następcę. Wybory przeprowadza się co do zasady w ostatnią niedzielę marca w piątym roku kadencji.

Przypadające formalnie na 2024 r. głosowanie nie odbyło się – obowiązująca ustawa o reżimie prawnym stanu wojennego wprost zabrania organizowania wyborów prezydenckich, parlamentarnych, referendum czy zmian w konstytucji w czasie jego trwania. Przepisy tej ustawy przedłużają także kadencję głowy państwa do dnia zaprzysiężenia prezydenta wybranego po zakończeniu stanu wojennego.

Komentarz

- Przepisy dotyczące przedłużenia kadencji prezydenta w okresie stanu wojennego są jednoznaczne, w związku z czym zachowanie przez Zełenskiego władzy nie budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Organizowanie wyborów w obecnej sytuacji stanowiłoby jawne naruszenie przepisów ustawy o reżimie prawnym stanu wojennego. Aby dodatkowo wzmocnić legitymizację władzy Zełenskiego, w Biurze Prezydenta rozważano złożenie wniosku o zbadanie sprawy przez Sąd Konstytucyjny. Nie zdecydowano się jednak na takie posunięcie ze względów wizerunkowych – sugerowałoby ono bowiem, że samo otoczenie Zełenskiego ma w tej sprawie wątpliwości prawne.
- Przeprowadzenie wyborów byłoby niemożliwe z przyczyn praktycznych, ponieważ ich organizatorzy stanęliby przed koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa głosującym oraz komisjom wyborczym w warunkach ciągłych ataków lotniczych i bombardowań. Działania wojenne drastycznie ograniczają też swobodę agitacji i zgromadzeń. Ponadto w obliczu ciągłego przemieszczania się ludności (co najmniej 5 mln zarejestrowanych uchodźców wewnętrznych) stworzenie wiarygodnego spisu wyborców jest nierealne. Trudnym zadaniem byłoby również umożliwienie głosowania żołnierzom na froncie czy ok. 6 mln obywateli, którzy uciekli za granicę. Wyłączeni z niego zostaliby także przebywający na terenach okupowanych. Wybory narażone byłyby zatem na liczne zarzuty co do ich uczciwości, powszechności czy wiarygodności, co wpływałoby negatywnie na legitymizację nowego prezydenta.

- Zełenski dysponuje wciąż dość mocnym mandatem społecznym do rządzenia i jest liderem rankingów zaufania do polityków. Zgodnie ze styczniowym badaniem Centrum Razumkova ufa mu 69% Ukraińców (a nie ufa – jedynie 24%). Na Ukrainie panuje też konsensus społeczny i polityczny odnośnie do nieprzeprowadzania wyborów: według lutowego sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii 69% Ukraińców uważa, że Zełenski powinien pozostać na stanowisku do końca stanu wojennego, a jedynie 15% opowiada się za organizacją głosowania. W listopadzie 2023 r. przedstawiciele wszystkich klubów i kół w Radzie Najwyższej podpisali porozumienie dotyczące zaniechania wyborów parlamentarnych i prezydenckich do czasu zakończenia stanu wojennego.